

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XIV (2013)

*Łukasz Tomasz Sroka, Konrad Meus*

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

## Ubezpieczenia społeczne Żydów na ziemiach polskich okupowanych przez hitlerowskie Niemcy<sup>1</sup>

### Social insurance of Jews in Poland during World War II

#### Abstract

Jews were fighting for their lives every day. Apart from forced labour, they also undertook voluntary low-paid jobs in German companies. The phenomenon occurred both in the General Government and the areas incorporated by Third Reich. Unfortunately, it is not possible to provide statistical data regarding Jewish workers who received salary and were subject to obligatory payment of social insurance contributions. However, it is certain that the data might pertain to a few or even a few dozen thousand people.

When it comes to the General Government, the issue of paying social insurance contributions for Jewish workers is obvious. The phenomenon is corroborated by the quoted archival documents. On their basis, we can state that obligatory social insurance contributions were one of the numerous methods used to discriminate Jews during World War II and to ruin them economically, especially that Jews were deprived of the possibility of receiving benefits that resulted from those contributions (there was an exception concerning sickness allowances). In those circumstances, one can assume that financial resources gathered in this way were used to support Nazi Germany.

**Słowa kluczowe:** Żydzi, II wojna światowa, Generalne Gubernatorstwo, III Rzesza, ubezpieczenia społeczne, praca przymusowa, praca dobrowolna

**Key words:** Jews, World War II, General Government, Third Reich, social insurance, forced labour, voluntary labour

W 1931 roku w Polsce wyznaczenie moźeszowe deklarowało blisko 3 miliony 114 tysięcy osób. Szacuje się, że do wybuchu wojny liczba ta wzrosła o 115 tysięcy ludzi<sup>2</sup>. W 1939 roku mniejszość żydowska w Polsce (według kategorii wyznaniowych)

---

<sup>1</sup> Artykuł jest pokłosiem ekspertyzy sądowej (przygotowanej w 2009 r. przez zespół badawczy kierowany przez Ł.T. Srokę, w skład którego weszli: Daniel Brewing oraz Konrad Meus) dla potrzeb Landessozialgerichte Nordrhein – Westfalen z siedzibą w Essen. Aktualnie pracujemy nad szerszym artykułem traktującym również o ziemiach polskich wcielonych do III Rzeszy.

<sup>2</sup> M. Tyszkowa, *Eksterminacja Żydów w latach 1941–1943. Dokumenty Biura Informacji i Propagandy KG AK w zbiorach Oddziału Rękopisów BUW*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, nr 4 (164), Warszawa 1992, s. 48.

liczyła ok. 3 miliony 300 tysięcy osób. Oczywiście rozpoczęta wojna wywołała znaczne fluktuacje wśród ludności żydowskiej. Część osób zdołała opuścić ziemie polskie, inni zostali tutaj przetransportowani przez hitlerowską maszynę wojenną (kierowani zazwyczaj wprost do obozów zagłady).

Masowa eksterminacja, przede wszystkim, ludności żydowskiej miała charakter metodyczny i etapowy. Obecnie historycy dzielą okres Zagłady na trzy „etapy”. Pierwszy trwał od początku wojny do 1942 roku i miał na celu wyniszczenie Żydów poprzez nadludzką pracę i głód panujący w gettach. Drugi „etap” to rok 1942 i zbrodnie na masową skalę w obozach śmierci. Trzeci „etap” – trwający od 1942 do końca wojny – to czas, kiedy próbowano wymordować tych, którym udało się dotychczas uniknąć śmierci.

Badania zaprezentowane w niniejszej publikacji dotyczą przede wszystkim okresu pierwszego „etapu” Holocaustu, kiedy jedno z zasadniczych „założeń” panującego porządku stanowiła eksploatacja ekonomiczna Żydów<sup>3</sup>.

W dniu 8 października Adolf Hitler wydał dekret „o wcieleniu zachodnich ziem polskich do III Rzeszy”<sup>4</sup>. Z kolei cztery dni później zarządził utworzenie – z reszty ziem pozostających pod okupacją niemiecką – Generalnego Gubernatorstwa. 26 października 1939 roku do Krakowa – stolicy gubernatorstwa, określonej jako miasto „praniemieckie” – przybył Hans Frank, mianowany Generalnym Gubernatorem<sup>5</sup>. Jeszcze tego samego dnia ukazały się pierwsze zarządzenia – o podłożu ekonomicznym – dotyczące ludności żydowskiej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Zaprowadzono m.in. obowiązek pracy przymusowej dla Żydów pomiędzy 12 a 60 rokiem życia. Zarządzenie to potwierdzono 12 grudnia 1939 roku zastrzegając jednocześnie, że praca przymusowa musi trwać dwa lata. Przy czym „w myśl tego zarządzenia przymus pracy mógł być przedłużony, jeśli w tym czasie nie został osiągnięty cel wychowawczy”<sup>6</sup>. W samym tylko Krakowie oraz w miejscowościach dawnego powiatu krakowskiego (bez Wieliczki) do lipca 1940 roku zarejestrowano 21 032 mężczyzn zdolnych do pracy przymusowej<sup>7</sup>. Zarządzeniom o pracy przymusowej towarzyszyły także inne restrykcje ekonomiczne, które miały na celu nie tylko zagarnięcie majątku żydowskiego, ale też stanowiły element eksterminacji Żydów. I tak od 20 listopada 1939 roku zablokowaniu uległy wszelkie konta i depozyty bankowe będące własnością Żydów<sup>8</sup>. W formie gotówkowej mogli oni posiadać maksymalnie 2 tysiące złotych<sup>9</sup>. Od połowy grudnia na terenie Generalnego Gubernatorstwa działał Urząd Powierniczy (Treuhändstelle), którego zadaniem było

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 50–51.

<sup>4</sup> M. Budziarek, *Łódź – Lodsche – Litzmannstadt: wycinki z życia mieszkańców okupowanego miasta*, Łódź 2003 [dalej: *Łódź – Lodsche – Litzmannstadt...*], s. 22.

<sup>5</sup> A. Biberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001, s. 20.

<sup>6</sup> Tamże, s. 21, 27.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże, s. 21.

<sup>9</sup> Ch.G. Roland, *Courage under siege. Starvation, Disease, and Death in the Warsaw Ghetto*, New York–Oxford 1992, s. 35.

kierowanie: przedsiębiorstwami, domami i sklepami – pozostawionymi bez opieki przez przedwojennych żydowskich właścicieli<sup>10</sup>. Pierwotnie nawet dopuszczano prawnie możliwość prowadzenia przez Żydów własnych przedsiębiorstw lub też posiadania przez nich udziałów w firmach będących własnością osób uznawanych za „nie-Żydów”<sup>11</sup>. Z czasem powiernictwem objęto całość majątku żydowskiego<sup>12</sup>.

Represje – także te ekonomiczne – wobec Żydów przebywających na terenach wcielonych do Niemiec miały równie drakoński charakter. Początkowo tamtejsi Żydzi zostali zobligowani do płacenia czynszu za mieszkania, które były... ich własnością<sup>13</sup>. Podobnie – jak i w Generalnym Gubernatorstwie – działali tutaj „powiernicy majątku”, czyli tzw. Treuhänderzy<sup>14</sup>. Z tajnego okólnika Friedricha Übelhöra (prezesa rejencji kaliskiej) z 10 grudnia 1939 roku dowiadujemy się, że już wtedy „podjęto [...] decyzję całkowitej izolacji ludności żydowskiej od reszty społeczeństwa całego obszaru Polski zachodniej włączonej do Rzeszy”<sup>15</sup>. W konsekwencji czego, jeszcze wiosną 1940 roku, na tym obszarze powstały pierwsze getta, a Żydów bezprecedensowo pozbawiono resztek ich nieruchomości majątku. Tak więc, kiedy jeszcze w Generalnym Gubernatorstwie „przedsiębiorstwa żydowskie” mogły formalnie istnieć, na Górnym Śląsku (Provinz Oberschleischen) i w Okręgu Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) stało się już niemożliwe.

Oczywiście nie sposób w tym miejscu przedstawić szczegółowo etapy degradacji ekonomicznej ludności żydowskiej, która stanowiła wyraz wyrafinowanej polityki antyżydowskiej nazistowskich Niemiec. Ze względu na specyfikę artykułu skupimy się tylko na kwestiach związanych z płatną (zarazem dobrowolną) pracą Żydów i ewentualnego ich ubezpieczenia społecznego.

Problematyka pracy przymusowej, którą objęci zostali Żydzi istnieje dziś w powszechnej świadomości historycznej. Zgoła inaczej przedstawia się zagadnienie związane z pracą podejmowaną dobrowolnie przez Żydów, które było i jest traktowane w sposób marginalny. Z kolei kwestia żydowskich ubezpieczeń społecznych w latach II wojny światowej, pozostaje zagadnieniem prawie w ogóle nieznanym. Zanim jednak przejdziemy do właściwego tematu artykułu, musimy przypomnieć, w jaki sposób wyglądało zatrudnianie pracowników żydowskich w getcie i poza nim.

Podjęcie płatnej – wielokrotnie dobrowolnej – pracy przez Żydów na terenach okupowanych przez Niemców stwarzało możliwość poprawienia warunków bytowych dla siebie i swoich bliskich, a także dawało – jak się okazało iluzoryczne

---

<sup>10</sup> A. Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 29.

<sup>11</sup> Rozporządzenie Hansa Franka „o definicji «Żyd» w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 24 lipca 1940 r.” restrykcyjnie określało, kiedy przedsiębiorstwo uważane było za „żydowskie” (Dz. Rozp. GGP. I, s. 231).

<sup>12</sup> A. Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 30.

<sup>13</sup> *Księga pamiątkowa b. gmin żydowskich Wadowic, Andrychowa, Kalwarii i Myślenic*, red. D. Jakubowicz, Tel Awiw 1968 [dalej: *Księga pamiątkowa...*], s. 109.

<sup>14</sup> Tamże, s. 105–106.

<sup>15</sup> M. Budziarek, *Poczta w getcie łódzkim 1940–1944*, Łódź–Berlin 1995, s. 6.

– gwarancje bezpieczeństwa. Dawid Jakubowicz wspominając o pracy Żydów z wadowickiego getta<sup>16</sup> pisał:

Był to okres [wiosna 1942], kiedy w Szopie pracowało około 1000 osób. Wszyscy myśleli, iż w ten sposób uratują się przed wysiedleniem. Nawet panie, już w nie młodym wieku [...] pracowały w Szopie, szyjąc guziki do mundurów. Nieszczęśliwi nie wiedzieli, że już zapadła decyzja o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej<sup>17</sup>.

Problem ten podejmuje również Dora Agatstein-Dormontowa, która relacjonowała: „Po przesiedleniach w listopadzie 1941, brankach i dorywczych łapanek dochodzą mieszkańcy getta do przekonania, że stałe zatrudnienie daje pewną gwarancję bezpieczeństwa”<sup>18</sup>.

Jak się wkrótce miało okazać praca nie zawsze gwarantowała bezpieczeństwo. Z raportów Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej wyłania się dramatyczny obraz Żydów z warszawskiego getta, którzy poprzez pracę w szopach starali się uniknąć deportacji. Poniżej zamieszczamy opis wydarzeń, które rozegrały się sierpniu 1942 roku w Warszawie:

W getcie panowała szalona panika. Ludzie biegli z walizkami z ulicy na ulicę, chcąc uniknąć wysiedlenia. Grozę sytuacji potęgował głód, ponieważ przemysł z dzielnicy polskiej uległ dezorganizacji [...] Były dni, kiedy wysiedlono 15 000 osób [...] Zrozpaczona ludność usiłowała się ratować masowym zapisywaniem się do „szop” Többensa, Schultza, Döringa i in. Płacono olbrzymie łapówki, oddawano maszyny do szycia i błagano o przyjęcie. Ludność spodziewała się, że zatrudnionych i ich rodziny pozostawią Niemcy w spokoju<sup>19</sup>.

Jeszcze w połowie sierpnia 1942 roku „bandy SS-owców zaczęły z kolei wdzierać się do szop, skąd wyciągano pracowników, a z pobliskich mieszkań ich rodziny”<sup>20</sup>. Z opublikowanej dokumentacji Armii Krajowej wynika, że „w dniach 13–15 sierpnia ofiarą napadu na szopy Többensa, Döringa i Schultza, padło wiele kobiet i dzieci”<sup>21</sup>.

Inna rzecz, że niemal do końca istnienia gett na ziemiach polskich, znaczna część ludzi w nich skupiona żyła w przekonaniu, że poprzez pracę uratują siebie i swoich najbliższych. Aby otrzymać jakiegokolwiek zatrudnienie byli skłonni oddać resztki swojego – jeszcze niezagrabionego lub sprzedanego – ruchomego majątku.

---

<sup>16</sup> Rzeka Skawa w październiku 1939 roku stała się rzeką graniczną pomiędzy obszarami włączonym bezpośrednio do III Rzeszy, a Generalnym Gubernatorstwem. Wadowice stały się częścią Górnego Śląska. Zob. K. Koźbiał, *Wadowice Anno domini 1945. Obraz z życia miasta*, [w:] *Wadowice, siedem wieków historii*, red. T. Graff, Kraków 2009, s. 176.

<sup>17</sup> *Księga pamiątkowa...*, s. 113.

<sup>18</sup> D. Agatstein-Dormontowa, *Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*, „Rocznik Krakowski” 1949–1957, s. 208.

<sup>19</sup> M. Tyszkowa, *Eksterminacja Żydów...*, s. 57.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

Jeśli do tego uwzględnimy, że poprzez pracę można było liczyć na dodatkowe porcje żywnościowe, wynagrodzenie pieniężne (oczywiście na bardzo niskim poziomie, o czym piszemy dalej) i krótkie „odetchniecie wolnością”<sup>22</sup> za murami getta, uzyskujemy odpowiedź na pytanie: dlaczego dobrowolną pracę traktowano jako „duże szczęście, warte poświęcenia osobistych kontaktów i starań, a nawet łapówek”?<sup>23</sup>

## Praca i ubezpieczenia społeczne Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa

Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa działało wiele firm, które od początku okupacji wykorzystywały okazję do zatrudnienia taniej siły roboczej, a taką bez wątpienia stanowili – systematycznie pozbawiani swojego majątku i podstaw do egzystencji ekonomicznej – Żydzi. W samym tylko Krakowie przedsiębiorstw niemieckich wykorzystujących tanich robotników żydowskich było kilkanaście. Aleksander Biberstein wyliczył ich przynajmniej 15, Dora Agatstein-Dormontowa wymienia 12 takich zakładów. Poza słynną Fabryką Naczyń Emaliowanych Oskara Schindlera, były to m.in.: Zentral für Handwerkslieferungen przy ul. Krakusa (warsztaty te są znane bardziej, jako „Optima”), fabryka wyrobów konfekcyjnych Juliusa Madritscha w Rynku Podgórskim, Deutsche Küstenfabrik na Zabłociu, Neue Kühler- und Flugzeugteile Fabryk (NKF na Zabłociu), Fabryka „Kable” w Płaszowie, Cegielnia „Bonarka” w Bonarce, fabryka części barakowych „Chmielewski” na Zabłociu, a także Zakład Czyszczenia Miasta. Dla potrzeb wojska Żydzi z krakowskiego getta byli zatrudnieni w: warsztatach samochodowych „Heereskraftpark” (HKP), warsztatach rzemieślniczych Gestapo przy ulicy Pomorskiej, na lotnisku w Rakowicach („Fliegerhorstkommandantur”) i w magazynach lotniczych na Zabłociu – nazywanych „Gerätelager”<sup>24</sup>. Trudno nie postawić w tym miejscu pytania: jak przedstawiała się sytuacja w innych miastach Generalnego Gubernatorstwa?

W Warszawie – m.in. we wspomnianych „szopach” – w połowie 1941 roku pracowało 2 tysiące 300 żydowskich robotników (wraz z personelem administracyjnym)<sup>25</sup>. W Zamościu Żydzi pracowali przy rampie kolejowej. W czerwcu było tam zatrudnionych od 150 do 200 robotników. Do 350 ludzi pracowało w Płoskiem nieopodal Zamościa. Zarobek dzienny wynosił tam 5 zł<sup>26</sup>. W materiałach archiwalnych wystawionych przez Żydowską Samopomoc Społeczną odnośnie warunków, w jakich przyszło pracować Żydom na terenie Zamojszczyzny czytamy:

---

<sup>22</sup> S. Piątkowski, *Żydowscy robotnicy przymusowi w radomskiej fabryce obuwia „Bata” (1941–1943)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 3 (227), s. 328.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> D. Agatstein-Dormontowa, *Żydzi w Krakowie...*, s. 208; A. Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 62–63.

<sup>25</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie [dalej: Archiwum ŻIH], Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/118, k. 64.

<sup>26</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/1149, k. 39.

Robotnicy mieszkają w obszernej szopie, śpią po bokach szopy na słomie. Po środku ustawione są stoły do posiłku. O 6 z rana otrzymują kawę, następnie w południe zupeł bez ograniczenia (mięso wołowe, kartofle, kasza itp.), na kolację otrzymują powtórnie zupeł bez mięsa, na tłuszczu. Przewidziana dzienna racja chleba wynosi 15 dkg. Faktycznie otrzymują więcej (25–30 dkg). Władze traktują robotników dobrze. Opieka sanitarna znajduje się na odpowiednim poziomie. Lekarz obozowy odwiedza obóz kilka razy w tygodniu, zaś sanitariuszki codziennie po pracy na ewentualne opatrunki. Robotnicy otrzymują mydło po cenie nominalnej. Za całodienne utrzymanie potrąca się robotnikom 60 groszy dziennie. Resztę płaci placówka zatrudniająca robotników. Aprowizację obozu prowadzi Rada Żydowska<sup>27</sup>.

Znajomość realiów wojennych każe wątpić, czy zupeł rozdawano „bez ograniczenia”, zaś opiekę sanitarną sprawowano na „odpowiednim poziomie”. Zakładamy jednak, że były to warunki zdecydowanie lepsze od obozowych. Podobnie rzecz się ma z wynagrodzeniem. Na obecnym etapie badań trudno dociec w jakim stopniu pracodawcy wywiązywali się z obowiązku jego wypłacania, ale już sam fakt, iż takowe przewidywano jest tutaj bardzo ważny. Ciekawych wiadomości na temat pracy w Lublinie dostarczają nam wspomnienia Sary Erlichman, która pisała:

Niemcy zorganizowali miejsca pracy. Jedno na Lipowej pod kierownictwem niemieckiego wojska, drugie na Ogrodowej pod kierownictwem żandarmerii i trzecie pod kierownictwem SS. Tu przeważnie pracowali uciekinierzy z innych polskich miast. Stali mieszkańcy trochę lepiej się urządzili i jeżeli była możliwość, w ogóle nie pracowali, bo nikt nie chciał pracować u Niemców za 2 zł dziennie i być narażonym na bicie<sup>28</sup>.

Zamożniejsi Żydzi, aby uniknąć przesiedlenia zakupywali książeczki pracy w sposób nielegalny za 500 zł<sup>29</sup>. Proceder ten nie stanowił domeny ludności lubelskiego getta. Wiele wskazuje na to, że na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa miał charakter powszechny.

Przykładów na zatrudnianie Żydów za pieniężnym wynagrodzeniem w przedsiębiorstwach z niemieckim kapitałem znajdziemy wiele. Fakt, że pracę tę podejmowano w sposób dobrowolny pozwala domniemywać, że istniało tym samym prawdopodobieństwo opłacania składek na ubezpieczenie społeczne od zatrudnionych Żydów.

Powyższa teza jest tym bardziej oczywista, że w momencie wybuchu II wojny światowej ubezpieczenia społeczne na ziemiach polskich (postrzegane zarówno pod względem prawnym, jak i organizacyjnym), należały do najlepiej rozwiniętych w Europie. Główną instytucją wykonującą zadania w tym zakresie był Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), powołany na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 października 1934 roku o zmianie ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniach społecznych (Dz.U. nr 95, poz. 855).

---

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Cyt. za T. Radzik, *Zagłada lubelskiego getta*, Lublin 2007, s. 45.

<sup>29</sup> Tamże.

Niemcy po zajęciu Polski rozpoczęli likwidację tutejszych instytucji państwowych. Wyjątek stanowił ZUS, który nadal działał na wydzielonym terenie Generalnego Gubernatorstwa. W okolicznościowej monografii, wydanej z okazji 70-lecia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, czytamy:

Po zajęciu kraju władze okupacyjne powołały we wszystkich instytucjach ubezpieczeniowych swoich komisarzy. Zakład Ubezpieczeń Społecznych nadal wykonywał ubezpieczenia długoterminowe, natomiast stracił funkcję w zakresie wymiaru składek na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Niniejsze zadania przejął Główny Wydział Pracy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Wydział ten sprawował także zwierzchni nadzór na Zakładem<sup>30</sup>.

We wrześniu 1939 roku kierownictwo warszawskiej Centrali ZUS spoczęło w rękach S. Sasorskiego – dotychczasowego kierownika Oddziału w Poznaniu. Jeszcze tego samego roku zastąpił go Zbigniew Skokowski, pracownik przedwojennego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej<sup>31</sup>. Jednak faktycznym ośrodkiem decyzyjnym Zakładu było kierownictwo niemieckie, na czele którego stał komisarz Waldemar Jonzeck<sup>32</sup>. Od 20 listopada 1939 roku nadzór nad kasami ubezpieczenia społecznego znajdował się w kompetencji Wydziału Pracy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa<sup>33</sup>. Wydział ten odpowiadał nadto, „żeby majątek, zainkasowane składki, akta i dowody były zabezpieczone”<sup>34</sup>.

**Tab. 1.** Zakłady pracy i obowiązkowo ubezpieczeni na wypadek choroby i macierzyństwa

Region (Dystrykt)	Liczba zakładów pracy	Liczba ubezpieczonych		
		Robotnicy	Pracownicy umysłowi	Bezrobotni i inni*
Okręg Kraków	31 492	200 313	55 185	1944
Okręg Lublin	9 957	82 032	24 175	11
Okręg Radom	14 175	130 490	33 009	907
Okręg Warszawa	45 225	215 331	82 261	206
<b>Razem</b>	<b>100 849</b>	<b>628 166</b>	<b>194 630</b>	<b>3068</b>

\* Pod pojęciem „inni” rozumiemy osoby wykonujące pracę obowiązkowo

Źródło: Archiwum Państwowe w Krakowie/o. Spytkowice, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, sygn. ZUS Kr I 205, bez paginacji

<sup>30</sup> O. Rzegotka, Ł.T. Sroka, *70 lat Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (1934–2004)*, Warszawa 2004, s. 30–31.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> *Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów za 1939 rok*, Kraków 1939, s. 66.

<sup>34</sup> Tamże.



Na mocy specjalnego rozporządzenia z dnia 7 marca 1940 następowało „wygaśnięcie roszczeń do wszystkich świadczeń ubezpieczeniowych, bez względu na czas powstania prawa do nich”<sup>35</sup>. W gestii ZUS pozostawało przyznawanie zapomóg rentowych. Z kolei świadczenia chorobowe od tego momentu przyznawały ubezpieczalnie<sup>36</sup>. Mimo tych przeciwności liczba zakładów pracy będących płatnikami ZUS w grudniu 1941 roku wynosiła prawie 101 tysięcy. Szczegółowo ilustruje to powyższa tabela, na podstawie której możemy stwierdzić, że pozycja Zakładu w końcu 1941 roku była nadal silna.

Niestety nie wiemy, jaki odsetek ubezpieczonych (w tym czasie) w ZUS stanowiły osoby pochodzenia żydowskiego. Nie możemy podać nawet danych szacunkowych, co jest efektem daleko idących zniszczeń dokumentacji związanej z ubezpieczeniami społecznymi. Wynika to w pierwszym rzędzie z działań wojennych. Podczas II wojny światowej ogień strawił znaczną część dokumentów związanych z funkcjonowaniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Te, którymi dysponowali Żydzi poddawano wyjątkowo konsekwentnemu, wręcz metodycznemu niszczeniu. Chciano w ten sposób zatrzeć wszelkie ślady po ludności, którą zamierzono całkowicie uśmiercić. Poza tym dla hitlerowców dokumenty Żydów nie miały większej wartości, w odróżnieniu od posiadanych przez nich kosztowności. Dla przykładu warto wskazać obóz zagłady Auschwitz. Do stałych zadań, które wykonywali więźniowie Sonderkommando należało palenie dokumentów przywożonych do obozu przez Żydów<sup>37</sup>. A przecież musimy pamiętać, że spośród dokumentacji osobistej za najważniejsze uchodziły te dotyczące zatrudnienia: referencje, legitymacja pracownicza..., czy zaświadczenia o ubezpieczeniu. Wszystko, co mogło potwierdzić przydatność człowieka do pracy dla gospodarki hitlerowskich Niemiec było w cenie. Dlatego też nie dziwi, że w bagażach podręcznych dokumentacja pracownicza była traktowana na równi ważne, co wszelakie wartościowe przedmioty.

Trudne do oszacowania spustoszenie przyniosła likwidacja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w 1955 roku<sup>38</sup>. Jak wynika z relacji niektórych pracowników Zakładu, część dokumentacji, którą wówczas nie zdołano nikomu przydzielić wybrakowano i zniszczono!

W związku z powyższym, obecnie dysponujemy skromną dokumentacją urzędową dotyczącą ubezpieczeń społecznych Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Dotychczasowa literatura poświęcona Holocaustowi temat ten pomija, bądź traktuje go marginalnie. Jednym z nielicznych autorów, który dostrzegł fakt ubezpieczania Żydów w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych jest Sebastian Piątkowski.

---

<sup>35</sup> O. Rzegotka, Ł.T. Sroka, *70 lat...*, s. 33.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> F. Piper, *Metody Zagłady*, [w:] *Auschwitz 1940–1945*, t III: *Zagłada*, red. W Długoborski, F. Piper, Oświęcim–Brzezinka 1995, s. 162.

<sup>38</sup> Zadania ZUS przejęło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Jednak nieudolność ministerialnej administracji stała się powodem reaktywacji Zakładu w 1960 roku. Zob. O. Rzegotka, Ł. T. Sroka, *70 lat...*, s. 42–43.



W jego opracowaniu, poświęconemu robotnikom żydowskiemu pracującym w radomskiej fabryce „Bata”, czytamy:

Pierwszego dnia pracy nowego pracownika dział personalny zakładów kompletował jego dokumenty. Robotnikowi zakładano kartę pracowniczą, na którą wpisywano szczegółowe informacje na temat jego samego, a także rodziny (współmałżonek i dzieci, a w przypadku osób stanu wolnego także rodzice i rodzeństwo), dołączając do niej świadectwo lekarskie o zdolności do pracy oraz fotografie legitymacyjne, dostarczane przez nowo zatrudnionego. Otrzymywał on legitymację pracowniczą, a następnie musiał potwierdzić pisemnie zapoznanie się z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, obowiązującymi w fabryce [...]. Czynności te były podstawą zgłoszenia pracownika do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych<sup>39</sup>.

Z kolei Aleksander Biberstein w swojej pracy o zagładzie krakowskich Żydów zauważa: „Pobory lekarzy Żydów obniżono o 20%, jakkolwiek składki ubezpieczeniowe za Żydów były opłacane w normalnej wysokości”<sup>40</sup>.

Spośród zachowanych archiwaliów, szczególnie wartościowe dla przedstawionego problemu pozostają materiały Żydowskiej Samopomocy Społecznej (Ż.S.S.) – Jüdische Sozial Selbshilfe. Zostały one zgromadzone w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Uwagę swoją skupiliśmy, przede wszystkim, na pismach korespondencyjnych pomiędzy Prezydium Ż.S.S. a Józefem Jaszuńskim, członkiem Prezydium. Z korespondencji tej jasno wynika, że za pracowników żydowskich – nie objętych „pracą przymusową” – zakłady pracy działające w Generalnym Gubernatorstwie nadal odprowadzały składki ubezpieczeniowe. Jako klarowny przykład podajemy treść pisma przesłanego w grudniu 1941 roku z powiatowego Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego w Tomaszowie Mazowieckim do Prezydium Ż.S.S. w Krakowie, w którym informowano o warunkach pracy w tamtejszych szopach:

Praca odbywa się przez 6 dni w tygodniu od godziny 8–12 i od 12.30–17.30. W soboty pracują od 8–14-tej. Wyżej wymienieni rzemieślnicy pracują dla aryjskiej ludności cywilnej oraz dla wojskowych i urzędników. Na miejscu pracy otrzymują rano czarną kawę bez chleba, a w południe zupę, za co potrąca się im 0,40 groszy dziennie. Są ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej. Maszyny krawieckie, narzędzia i warsztaty są własnością rzemieślników<sup>41</sup>.

Podczas kwerend archiwalnych dotarliśmy do Sprawozdania Biura Inkasowego Ubezpieczalni Społecznej z kwietnia 1941 roku. Dokument ten zawiera dane finansowe o naliczonych obciążeniach wynikających z tytułu ubezpieczeń społecznych (uiszczone opłaty oraz kwoty pozostające do uregulowania). Wykaz ten obejmuje instytucje żydowskie, zajmujące się pomocą społeczną, a zatrudniające

---

<sup>39</sup> Stawka dzienna wynosiła przeciętnie 8–10 zł. Zob. S. Piątkowski, *Żydowscy robotnicy...*, s. 328–329.

<sup>40</sup> A. Biberstein, *Zagłada Żydów...*, s. 228.

<sup>41</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/121, k. 9.

„dobrowolnych pracowników” w Warszawie i Otwocku. Wymienić tutaj można m.in.: „Centos” Otwock, „Centos” Warszawa ul. Gęsia 6/8, czy Żydowskie Towarzystwo Opieki Społecznej w Warszawie przy ul. Tłomackie 5. Dodajmy, że zaległości płatnicze tych instytucji wobec ubezpieczyciela do dnia 22 kwietnia 1941 roku wynosiły 218 688 złotych i 80 groszy<sup>42</sup>.

Sprawa, o której traktuje niniejszy artykuł jest o tyle drażliwa, że mimo nadal istniejącego obowiązku opłacania składek ubezpieczeniowych od pracowników żydowskich, nie mogli oni liczyć na jakiegokolwiek świadczenia ze strony Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Dotyczyło to zarówno osób objętych już świadczeniami, a także tych pozostających w czynnych stosunkach pracowniczych. Cytowany już powyżej A. Biberstein podaje:

Świadczenia dla Żydów zostały ograniczone do świadczeń wyłącznie leczniczych, to znaczy badanie, leki, opłaty szpitalne. Odebrano Żydom takie świadczenia, jak zasiłki chorobowe, szpitalne, położnicze, uzupełnienia ortopedyczne itp. [...] Z dniem 11 grudnia 1939 roku zaprzestano wypłacać Żydom emerytury i renty. Dotyczyło to zarówno emerytur wojskowych, jak i rent wdowich<sup>43</sup>.

Sprawa składek do ZUS i zaprzestanie wypłacania świadczeń finansowych wielokrotnie stawała się przedmiotem dyskusji wewnątrz Prezydium Ż.S.S. Dla przykładu zamieszczamy poniżej obszerny fragment listu z 10 października 1940 roku przesłanego przez Józefa Jaszuńskiego do Prezydium Ż.S.S. w Krakowie, w którym informowano:

W odpowiedziach na nadesłane wykazy osób uprawnionych do pobierania rent ZUS WPanowie słusznie zwracają uwagę, że do wykazów nie należy umieszczać osoby, którym renty te jeszcze nie zostały przyznane. Sprawa tych osób wymaga jednakże specjalnego potraktowania. Wszystkie osoby, których roszczenia do ZUS powstały przed wybuchem wojny, lecz nie były jeszcze załatwione, otrzymują obecnie drukowaną odpowiedź, że akta ich nie będą rozpatrzone, ponieważ chodzi o żyda, i że w razie potrzeby interesant powinien się zwrócić do żydowskiej opieki społecznej. W Warszawie widziałem kilka takich odpowiedzi<sup>44</sup>.

Niemal do końca grudnia 1940 roku przedstawiciele Ż.S.S. prowadzili „rozmowy” z Ubezpieczalnią Społeczną „w sprawie ubezpieczeń społecznych i rent”<sup>45</sup>. W tej sprawie przygotowano na przełomie grudnia 1940 i stycznia 1941 stosowny memoriał do rządu Generalnego Gubernatorstwa<sup>46</sup>. Oczywiście wszelkie starania, w sprawie pozytywnego uregulowania kwestii ubezpieczeń społecznych Żydów, okazały się bezskuteczne. Jeszcze 24 stycznia 1941 roku Jaszuński donosił, że „zachodzi pilna potrzeba upominania się o losy naszego memoriału w sprawie zwolnienia Żydów

---

<sup>42</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/117, k. 43–47.

<sup>43</sup> A. Biberstein, *Zagłada Żydowska...*, s. 25 i 228.

<sup>44</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/114, k. 80.

<sup>45</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/115, k. 78.

<sup>46</sup> Tamże, k. 78 i 92.

od uiszczania składek ubezpieczeniowych<sup>47</sup>. Aczkolwiek w tym samym piśmie adresowanym do członków Prezydium Ż.S.S. czytamy: „W piśmie No. 172 wyraźnie mówi się o tym, że Żydzi mają nadal opłacać składki ubezpieczeniowe, natomiast nic się nie mówi o przywróceniu Żydom świadczeń ze strony Ubezpieczalni”<sup>48</sup>. W lutym 1941 roku Jaszuński ponownie alarmował: „Uważałbym, że należy ponownie zwrócić się do G.G. w sprawie zwolnienia Żydów od opłat ubezpieczeniowych i prosić o przyspieszenie przychylnych decyzji”<sup>49</sup>.

Kiedy w kwietniu 1941 roku Biuro Inkasowe Ubezpieczalni Społecznej wydało wspomniane już sprawozdanie informujące o zaległościach w składkach ubezpieczeniowych Żydów, Józef Jaszuński odniósł się do niego w sposób mocno krytyczny: „Sprawozdanie nie jest zbyt przejrzyste, wynika z niego całkiem niedwuznacznie, że Dzielnica Żydowska powinna wpłacać, co miesiąc 150–170 tysięcy za ubezpieczenie, z którego zupełnie nie korzysta”<sup>50</sup>.

Z dostępnych archiwaliów wiemy, że na pewno do końca 1941 roku sprawa ta nie znalazła pozytywnego dla Żydów rozstrzygnięcia<sup>51</sup>. Od pracowników żydowskich – dobrowolnie podejmujących zatrudnienie – nadal pobierano składki ubezpieczeniowe, bez prawa do podstawowych świadczeń. Jeszcze w maju i czerwcu 1941 roku podejmowane były próby uregulowania tej kwestii<sup>52</sup>. Wnioskowano, „by wysokość składek odpowiadała wartości świadczeń dawanym Żydom przez Ubezpieczalnię”<sup>53</sup>. W pełni słusznie argumentowano: „gdzie Żydzi nic nie otrzymują, winni być w zupełności zwolnieni [z obowiązku uiszczania składek – Ł.T.S. i K.M.]. W tych zaś miejscowościach, gdzie otrzymują pomoc lekarską i leczniczą składki winny być przystosowane do wartości świadczeń”<sup>54</sup>.

Celem uzyskania pełnej skali zjawiska, o którym traktuje niniejsza publikacja zaznaczymy, że obligatoryjnemu ubezpieczeniu społecznemu podlegali również żydowscy pracownicy zatrudnieni bezpośrednio przez Rady Żydowskie<sup>55</sup>. Do takich

<sup>47</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/116, k. 5 i 42.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże, k. 64.

<sup>50</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/117, k. 42.

<sup>51</sup> Jeszcze w X 1941 roku liczone, że „zwolnienie Żydów od obowiązku ubezpieczenia” jest możliwe na drodze negocjacji z władzami Generalnego Gubernatorstwa. Zob. Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/120, k. 7.

<sup>52</sup> Administracja żydowska w niektórych gettach nosiła się nawet z zamiarem powołania własnej instytucji świadczącej ubezpieczenia społeczne. Władze okupacyjne nakazały jednak „zaniechać urządzenia własnej Ubezpieczalni”. Zob. Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/117, k. 50.

<sup>53</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/118, k. 50.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Rady Żydowskie (Judenraty) niemal od początku okupacji niemieckiej zatrudniały znaczną ilość pracowników administracyjnych. W samym tylko Lublinie Judenrat w marcu 1940 roku zatrudnił 398 osób. W roku 1942 pensje urzędników niższego szczebla pracujących w lubelskiej Radzie wynosiły od 80 do 200 złotych miesięcznie. Sekretarz Rady Żydowskiej otrzymywał 405, a jej członkowie 325 złotych (zob. T. Radzik, *Zagłada...*, s. 33–36).

wniosków skłania notatka urzędowa odnaleziona w Archiwum ŻIH z maja 1941 roku. Z jej treści wynika, że miesięczna składka ubezpieczeniowa za pracowników gminy żydowskiej z warszawskiego getta wyniosła wówczas 50 tysięcy złotych. Z tej kwoty 80% przekazywano na ubezpieczenie chorobowe pracowników<sup>56</sup>. Przeznaczenie pozostałych środków wpłacanych tytułem ubezpieczeń społecznych pozostaje nieznane!

Godną odnotowania jest także dokumentacja zgromadzona w Archiwum Państwowym w Krakowie. W zespole archiwalnym o nazwie „Zakład Ubezpieczeń Społecznych” znajduje się lista krakowskich pracodawców, na której widnieją... żydowskie imiona i nazwiska (m.in. Gustaw i Helena Issel, czy Anna Dawidsohn)<sup>57</sup>. Dokument ten został najprawdopodobniej sporządzony w 1940 roku. W rozumieniu ZUS ludzie ci byli zarazem płatnikami składek ubezpieczeniowych.

Z powyższymi ustaleniami korespondują także wyniki kwerendy w Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, gdzie znajduje się dokumentacja żydowskiej firmy Jakuba Bergmana z Bochni, trudniącej się handlem skórzanym butami („Jakob Bergman & Co. Leder- und Schuhhandlung”). Na szczególną uwagę zasługuje „Zestawienie kosztów handlowych” wyżej wymienionego przedsiębiorstwa, gdzie wśród wydatków Bergman wymienia pozycję: „ubezpieczalnia społeczna”. Widniejąca tam kwota 86,89 złotych stanowi prawie 10% pensji żydowskiego pracownika firmy (M. Heuerbergera). Jakkolwiek w zestawieniu całościowym opłaty ubezpieczeniowe wyniosły nieco ponad 1,6% wszystkich wydatków poniesionych na działalność firmy. Dla porównania największy wydatek stanowiły opłaty wnoszone do Judenratu (1333 złote i 84 grosze)<sup>58</sup>. Prawdopodobnie dane te dotyczą jednego roku rozliczeniowego.

Od roku 1942 hitlerowcy rozpoczęli masową eksterminację ludności żydowskiej (Endlösung der Judenfrage) skupionej na terenach Generalnego Gubernatorstwa. Holocaust wszedł w drugi – jeszcze tragiczniejszy – etap. W domyśle okupanta ludziom, którzy mieli być podani zagładzie nie przysługiwały żadne prawa do godności, nie wspominając już o jakichkolwiek świadczeniach. Tym też należy tłumaczyć fakt, iż Żydzi w czasie wojny nie zdołali wyprosić u władz GG wydania odpowiedniego aktu prawnego, który przynajmniej częściowo zwalniałby ich z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne.

Podsumowując wnioski wynikające z badań przeprowadzonych na potrzeby niniejszego artykułu, należałoby stwierdzić z całą stanowczością, że Żydzi – walcząc o egzystencję każdego dnia – podejmowali również dobrowolne niskopłatne prace w niemieckich przedsiębiorstwach (dotyczy to także firm i sklepów pozostających

<sup>56</sup> Archiwum ŻIH, Żydowska Samopomoc Społeczna, sygn. 211/117, k. 50.

<sup>57</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie /o. Spytkowice, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, sygn. ZUS Kr. I 206, bez paginacji; zapewne chodzi tutaj o wspomniane już powyżej „przedsiębiorstwa żydowskie” (Dz. Rozp. GG. I, s. 231).

<sup>58</sup> Archiwum Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Materiały dotyczące Żydów w okresie okupacji na terenie dystryktu krakowskiego 1939–1942, sygn. R/428.

pod zarządem Treuhändstelle). Niestety w chwili obecnej nie jest możliwe podanie statystyk liczbowych pracowników żydowskich pobierających wynagrodzenie i podlegających obowiązkowi opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Jednakowoż pewnikiem jest, że dane te mogą dotyczyć nawet od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy osób.

W przypadku Generalnego Gubernatorstwa kwestia opłacania składek ubezpieczeniowych za żydowskich pracowników jest jak najbardziej oczywista, co ewidentnie poświadczają cytowane dokumenty archiwalne. Na ich podstawie możemy stwierdzić, że do całego wachlarza metod dyskryminujących i rujnujących ekonomicznie Żydów w czasie II wojny światowej dochodzi kolejna, a mianowicie obowiązek płacenia składek ubezpieczeniowych bez możliwości pobierania wynikających z tego tytułu świadczeń (w zakresie ograniczonym wyjątek stanowiły świadczenia chorobowe). Nie bezpodstawnie możemy domniemywać, że zdobyte w ten sposób zasoby finansowe zasiły gospodarkę hitlerowskich Niemiec.

Sprawa ubezpieczeń społecznych w części Polski okupowanej przez nazistów jest tematem zapomnianym nie tylko w literaturze polskiej, ale i zagranicznej. W ostatnich latach kwestia ta wzbudza jednak coraz większe emocje przede wszystkim po stronie niemieckiej i izraelskiej, co pozwala mieć nadzieję, że w najbliższych latach spotka się ona z większym zainteresowaniem ze strony historyków specjalizujących się w badaniach nad historią Holocaustu i II wojny światowej w ogóle. Konkludując zaznaczmy, że problematyka zasygnalizowana w niniejszym artykule nadal oczekuje na gruntowne opracowanie naukowe, poprzedzone skrupulatną kwerendą archiwalną.